

16 tys. metrów kwadratowych sztuki

DAMIAN TANAJEWSKI | Po pięciu latach od otwarcia niewielu chyba wątpi w to, że była to jedna z najbardziej wartościowych i potrzebnych inwestycji w mieście – mówi dyrektor Opery i Filharmonii Podlaskiej.

🐦: Już pięć lat Opera i Filharmonia Podlaska działa w nowej siedzibie. Czy jako największa instytucja północno-wschodniej Polski ma konkurencję w tej części Europy?

DAMIAN TANAJEWSKI: Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych dysponujemy imponującą, jedną z największych scen w Polsce, o wymiarach 20 x 16 m, która jest wyposażona m.in. w cztery dwupoziome zapadnie sceniczne, scenę obrotową, cztery wózki sceniczne 3 x 14 metrów, 63 sztankiety do zawieszenia scenografii i automatyczną mechanikę. Rozbrzmiewają tu jedne z największych organów w Polsce projektu prof. Andrzeja Chorościńskiego. Instrument posiada 61 głosów i ponad 4 tysiące piszczałek, z których najmniejsza ma średnicę dwóch zapalek, a największa – około pół metra! Zachwyt budzi niezwykła 30-metrowa kurtyna ogniowa z wielkoformatowym dziełem autorstwa Rafała Olbińskiego.

A Sala Kameralna z mobilną widownią pełni rolę sali kinowej, teatralnej, muzycznej i konferencyjnej.

Tak, w tej chwili realizowany jest w niej program filozoficzny „Kronos” emitowany w TVP Kultura. Ponadto instytucja dysponuje własnym studiem nagrań. To ponad 16 tys. metrów kwadratowych tętniących sztuką. Budynek tworzy także atrakcyjną przestrzeń wystawienniczą. Ekspozowane są tu głównie wystawy poświęcone muzyce i sztuce operowej. Jednak teatr operowy jest syntezą wielu gatunków, dlatego intencją tej działalności było stworzenie uniwersalnej panoramy sztuki i kultury. Poza wystawami przedstawiającymi plakat operowy, wachlarze i inne

cenne pamiątki artystek teatralnych, kostiumy sceniczne czy kolekcje instrumentów muzycznych, zwiedzający mogli tu także oglądać prace uznanych malarzy.

Kogo?

Rafała Olbińskiego, Franciszka Starowieyskiego, Nikifora i ekspozycje ukazujące wielokulturowe dziedzictwo Podlasia. Prezentowana jest również twórczość czołowych przedstawicieli polskiej fotografii artystycznej. W ramach cyklu Galeria Fotografii do tej pory pokazywaliśmy prace Edwarda Hartwiga, Benedykta Jerzego Dorysa, Wojciecha Plewińskiego, Tadeusza Rolkego, Wojtkę Wieteski, Andrzeja Strumiły, Tomka Sikory i Wojciecha Prazmowskiego. Sumując: OiFP łączy działalność opery, filharmonii, teatru i sceny estradowej, jest miejscem wystaw, konferencji i pokazów. Myślę, że jest to najnowocześniejszy teatr operowy w północno-wschodniej Polsce i jedyna taka instytucja w kraju.

Co pan uważa za najważniejsze wydarzenia spośród wielu, które miały tu miejsce?

Bez wątpienia największą dumą opery podlaskiej są sukcesy zespołów artystycznych: wspaniałego Chóru prof. Violetty Bieleckiej, Chóru Dziecięcego Ewy Barbary Rafałko oraz Orkiestry OiFP, którą od tego sezonu prowadzi maestro Mirosław Jacek Błaszczuk. O klasie naszego chóru, moim zdaniem jednego z najlepszych w Polsce, niech świadczą choćby Nagrody Polskiego Przemysłu Fonograficznego. To Fryderyk 2017 w kategorii Album Roku Muzyka Współczesna dla „IV

Symfonii – Symphony on the Mercy of God” Pawła Łukaszewskiego z udziałem Anny Mikołajczyk-Niewie-dział, Macieja Nerkowskiego, Chóru i Chóru Dziecięcego oraz Orkiestry OiFP pod dyрекcją Wojciecha Mich-niewskiego; Fryderyk 2016 w kategorii Album Roku Muzyka Współczesna dla „Symphony of Providence” Pawła Łukaszewskiego, z udziałem Anny Mikołajczyk-Niewie-dział, Agnieszki Rehlis, Jarosława Bręka, Chóru Polskiego Radia w Krakowie, Orkiestry i Chóru OiFP pod dyрекcją Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego; Fryderyk 2012 w kategorii Album Roku Muzyka Symfoniczna i Koncertująca dla „Paderewski Piano Concerto, Polish Fantasy DUX” w wykonaniu Kevina Kennera i Orkiestry OiFP w Białymstoku pod dyрекcją Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego; Fryderyk 2009 w kategorii Fonograficzny Debiut Roku dla „Pieśni Kurpiowskich: Górecki, Moryto, Szymanowski” Chóru OiFP pod dyрекcją Violetty Bieleckiej.

A jeśli chodzi o spektakle?

Powodem do naszej wielkiej dumy są trzy ostatnie produkcje: „Zemsta Nietopierza” w reżyserii Andrzeja Bubienia, „Cyganeria” w reż. Marii Sartovej i musical „Doktor Żywago” do muzyki Lucy Simon, w reżyserii Jakuba Szydłowskiego i pod kierownictwem muzycznym Grzegorza Berniaka. Ten ostatni tytuł to gigantyczne przedsięwzięcie i powiem szczerze, że wydaje mi się, że osiągnęliśmy to, co postawiliśmy sobie za cel, a mianowicie zrobienie jednego z najwspanialszych musicali. I nie mówię w tej chwili tylko i wyłącznie o Polsce, bo nasz tytuł jest linkowany przez Broadway na ich stronach, co o czymś świadczy.

Pana instytucja jest też siedzibą prestiżowych konkursów.

Konkurs Młodych Dyrygentów im. Witolda Lutosławskiego to inicjatywa wyjątkowa, ma na celu prezentację i promocję młodych polskich dyrygentów rozpoczynających karierę artystyczną. Jest



MAT. PRAS.

to unikalne w skali kraju wydarzenie, porównywalne jedynie z Międzynarodowym Konkursem Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach. We wrześniu 2016 roku w Operze i Filharmonii Podlaskiej odbyła się już VI jego edycja. Z kolei I Międzynarodowy Konkurs Organowy Białystok 2017 to jedno z najbardziej znaczących wydarzeń muzycznych we wschodniej Polsce. Jego celem jest promocja muzyki organowej oraz młodych wirtuozów gry na tym instrumencie. Pierwsza edycja konkursu odbyła się w czerwcu 2017 roku. Halfway Festival stał się wydarzeniem, dzięki któremu „w połowie drogi” spotykają się songwritery i muzycy oddani nurtom folk, twórcy już docenieni, ale także zupełnie niszowi, będący legendą w innych krajach, a jeszcze nieznani w Polsce. Magiczna atmosfera Białegostoku oraz niezwykła aura zatopionego w zieleni amfiteatru sprawia, że udział w Halfway Festival w końcu czerwca każdego roku jest wyjątkowym przeżyciem.

Ilu widzów przewinęło się dotąd przez nową siedzibę Opery i Filharmonii?

810 tysięcy widzów, 500 wydarzeń i około 130–150 tys. widzów rocznie – tak w wielkim skrócie można podsumować pięć lat istnienia Opery i Filharmonii Podlaskiej.

Kierowana przez pana instytucja to nie tylko różnorodny program artystyczny, ale również atrakcja architektoniczna z tarasami, rzezbami, foyer oraz ogrodami.

Budynek, zaprojektowany przez architekta prof. Marka Budzyńskiego, imponuje wielkością, lekkością i przejrzystością formy wkomponowanej w przestrzeń Białegostoku. Porośnięty roślinnością dach, na którym stoi rzeźba „Głowa kompozytora” Teresy Murak, tarasy widokowe i zielone błonia wokół opery tworzą park miejski, miejsce wypoczynku i letnich obserwacji nieba. To punkt, z którego można oglądać panoramę miasta. Wnętrze – skonstruowane ze szkła, betonu, stali i drewna – tworzy przestrzeń idealnie

wtapiającą się w zielony pejzaż miasta, łączy atuty tradycyjnej opery z wielofunkcyjnością współczesnych centrów sztuki. Uplastyczniają je ogromne szklane kompozycje Tomasza Urbanowicza z zapisami nutowymi utworów m.in. Krzysztofa Pendereckiego i Jerzego Maksymiuka. A salę koncertową zdobią rzeźby muz autorstwa Dominika Wdowskiego.

Na co najtrudniej kupić bilety?

W tej chwili, mimo zaplanowania 33 przedstawień na sali mieszczącej 750 osób, niemal całkowicie wyprzedaliśmy „Doktora Żywago”. Nie spodziewałem się, że ten musical wzbudzi aż takie zainteresowanie i aż tak zachwyci publiczność.

A jakie jest największe marzenie i wyzwanie dla dyrektora?

Moim marzeniem jest, aby wszystkie produkcje opery podlaskiej były na coraz wyższym poziomie, i tak też się dzieje. Podnosimy sobie coraz wyżej poprzeczkę przy każdej nowej produkcji, a przed nami „Turandot” Pucciniego i „Baron Cygański” Straussa. Jeśli pyta mnie pan o marzenia, to przyznam, że sen z powiek spędza mi „Love never dies” – kontynuacja „Upiora w operze”.

Po tym wszystkim, co pan powiedział, możemy chyba przypomnieć, że wiele było osób, które podważały sensowność budowy nowej siedziby. Co im można teraz powiedzieć?

Sama budowa opery, wartej 200 mln zł, od początku wzbudzała emocje. Podobnie mieszane uczucia budził kształt gmachu: jedni byli zachwyceni projektem Marka Budzyńskiego, inni nazywali go „bunkrem”. Po pięciu latach niewielu chyba wątpi w to, że była to jedna z najbardziej wartościowych i potrzebnych inwestycji, a efekt: ponad 810 tys. widzów, przerósł marzenia wszystkich. Tak jak wzbudzenie w mieszkańcach miłości i potrzeby obcowania z operą, operetką, musicaliem. ☺

—rozmawiał Jacek Cieślak